

**BP HENRYK CIERESZKO**

**Białystok**

## **TAK BÓG UMIŁOWAŁ ŚWIAT**

**Homilia wygłoszona w święto Podwyższenia Krzyża Świętego  
14 września 2017 r.**

„Tak bowiem Bóg umiłował świat, że Syna swego  
Jednorodzonego dał, aby każdy, kto w Niego wierzy,  
nie zginął, ale miał życie wieczne”  
(J 3,16).

Słowa Jezusa, wyjęte z usłyszanej przed chwilą Ewangelii, zawierają streszczenie, istotę Dobrej Nowiny o zbawieniu człowieka. Otrzymujemy je w dzisiejsze święto Podwyższenia Krzyża Świętego, w którym czcimy krzyż Chrystusa, na którym dokonało się nasze zbawienie. Święto to jest zaproszeniem, aby dziękować Bogu za dar zbawienia, pełniej otwierać się na łaski zbawcze płynące z ofiary Jezusa Chrystusa. Święto to przypomina nam, że ofiara krzyża, wyraz nieskończonej miłości i miłosierdzia Boga do człowieka, otworzyła nam drogę do pełni szczęścia i dobra, w rzeczywistości zbawienia, zjednoczenia w miłości z Bogiem. Święto to mówi nam o urzeczywistnieniu się w ofierze krzyża Jezusa Chrystusa Boskiego planu zbawienia.

Słyszymy dziś także słowa: „Bóg nie posłał swego Syna na świat po to, aby świat potępił, ale po to by świat został przez Niego zbawiony” (J 3,17). Bóg daje aż swego Syna nie ku osądzeniu, tym bardziej potępieniu, ale by świat i człowiek mógł być uratowany, uwolniony od zła, grzechu, od śmierci na wieki. Jak wielkie zatroskanie o człowieka, jak wielka miłość, łaskawość ze strony Boga. Oto Bóg w swej miłości i miłosierdziu całkowicie zwrócony ku człowiekowi. Oto Bóg od aktu stworzenia w swoim zamyśle zbawczym ogarniającym historię świata i człowieka, stopniowo ujawniający i realizujący swój plan zbawienia. Od raju, przez historię Izraela, zapowiadał, objawiał w czynach wolę zbawienia człowieka. Przekonywał świat i człowieka o swej miłości i przemawiał do wolności człowieka, by wybierał tę miłość, odpowiadał swoją miłością. Najwyższy jej wyraz ujawnił w krzyżu Chrystusa. I tak krzyż stał

się miejscem przewycięzania zła i grzechu przez miłość. Zaproszeniem, by otwierać się na tę miłość, oczyszczającą i dającą prawdziwe życie, przynoszącą moc do tworzenia dobra, rodzącą nadzieję na pełnię tej miłości w Bogu.

Tak oto krzyż staje w centrum Bożego planu zbawienia, planu miłości i jest jego ostatecznym urzeczywistnieniem. Bóg zbawił ludzkość przez ofiarę krzyża, otworzył drogę do zbawienia, każdemu kto zanurzy się w tajemnicy tej ofiary, nie tylko spojrzy, jak niegdyś Izraelici, aby być uzdrowionym, ale na wzór Syna Bożego uniży samego siebie, czyli podzieli Jego los, przyjmie krzyż wierności Ewangelii, krzyż swego życiowego powołania, może cierpienia, prześladowania czy odrzucenia.

Krzyż to nieustanne zaproszenie, by obumierać dla grzechu i zła, aby otwierać się na dobro, miłość, życie. Krzyż wpisany nieodłącznie w chrześcijańską wiarę to przypomnienie, że życie w wierze kosztuje, ale przynosi błogosławione owoce. Krzyż to znak mocy i nadziei, że miłość i dobro ostatecznie zwyciężają.

„Bóg nie posłał swego Syna na świat po to, aby świat potępił, ale po to, by świat został przez Niego zbawiony” (J 3,17) – jeszcze raz przywołajmy słowa z dzisiejszej Ewangelii.

Jak bardzo korespondują te słowa z tematem i treścią naszych kongresowych rozważań: „Objawienia fatimskie w Bożym planie zbawienia”. Bóg jest nieustannie zatroskany o zbawienie świata i człowieka, wypełniający swój plan zbawienia. Fatima nam to przypomina. Łaski i dobro, które stają się udziałem Kościoła, rzeszy wyznawców Chrystusa odpowiadających na wezwania z Fatimy, to urzeczywistnianie dzisiaj i teraz, dla nas, Bożego planu zbawienia.

Bo czymże jest Boży plan zbawienia, jak nie odwiecznym zamysłem Boga, wypływającym z Jego miłości, aby człowieka dotkniętego grzechem i jego konsekwencjami, aż po zerwanie więzi z Nim, na powrót przyprowadzić do siebie, odbudować w nim swój obraz i zachować w swojej miłości. Ten swój plan objawiał Bóg na przestrzeni całej historii zbawienia. Najpełniej objawił w swoim Synu Jezusie Chrystusie. W Nim go wypełnił, czyli przyniósł nam zbawienie. „Każdy, kto w Niego wierzy, ma życie wieczne” (J 3,15), usłyszeliśmy w dzisiejszej Ewangelii. Wiara w Jezusa Chrystusa, odstąpienie od zła i grzechu, postawa nawrócenia i pokuty, otwierają od dwóch tysięcy lat na łaski zbawcze, rozdzielane w Kościele, dające życie wieczne. I dziś rzesze wyznawców Chrystusa ogarnia Boże zbawcze działanie, jeśli tylko na nie się otwierają. Jednakże, z drugiej strony, moce zła, skażenie grzechem i słabość ludzkiej natury, oddziaływanie zwodniczych ideologii, godzących w prawa Boże, wszystko to przeszkadza, by usłyszeć zbawcze orędzie i na nie odpowiedzieć. A kiedy te siły przeciwne Bogu i człowiekowi zdają się potęgować swe oddziaływanie

i ludzkość daje się nimi zwodzić, Bóg, wierny swej miłości, przychodzi na ratunek, aby zawrócić ludzi z błędnej i zgubnej drogi. Przypomina głosem nauczającego Kościoła, doświadcza ku nawróceniu, czyni znaki, wybiera i powołuje świętych charyzmatyków, odnowicieli wiary i ducha chrześcijańskiego, a w ostatnich stuleciach przypomina się także przez objawienia.

Znamienne, że w objawieniach tych wyjątkową rolę spełnia Maryja. Może dlatego, że jest tą, która pierwsza przyjęła zwiastowanie o przyjściu Syna Bożego, w którym miało dokonać się nasze zbawienie, i wyśpiewała orędzie o zbawieniu w hymnie *Magnificat*, pouczyła, że mamy czynić wszystko, co Syn jej każe. Taką była i jest dziś przed tronem Boga, kochająca, zatroskana, lękająca się o zbawienie swych dzieci.

Może dlatego Maryja przychodzi dziś do swych dzieci, aby przypomnieć nie co innego, jak orędzie o zbawieniu, zapytać, jak je przyjmujemy, jak na nie odpowiadamy. Przychodzi, aby wskazać ścieżki ratunku, gdy za bardzo zbaczamy z dróg zbawienia. A tak naprawdę sam Bóg, przez swą wierną służebnicę, dziś i teraz wypełnia dla nas swój plan zbawienia.

Nie inaczej chcemy odczytać dziś przesłanie z Fatimy, jak przynaglenie do oczyszczenia i odnowienia naszej wiary i życia chrześcijańskiego. To zaś ma się dokonać, jak przypomina Maryja, przez nawrócenie, pokutę i modlitwę. W taki oto sposób odwieczny zamysł Boży obdarowania człowieka zbawieniem wiecznym może nas ogarnąć.

Objawienia Maryi w Fatimie, z jednej strony, wpisane w odwieczną i dziś trwającą w Kościele historię zbawienia, z drugiej, jako że dokonały się w konkretnych realiach historycznych i czasowych miały i mają też swoje przesłanie i cel. Gdy przez Europę przelewała się straszliwa wojna, niosąca niekończące się ofiary i moralne spustoszenie, rodził się bezbożny, niszczący i deprawujący w samym rdzeniu człowieczeństwa totalitaryzm rewolucji bolszewickiej, Maryja nawoływała do modlitwy o pokój. Nawoływała do nawrócenia i pokuty, by odwrócić skutki grzechu, jakimi były nienawiść, konflikty, sprzeniewierzenie się Bogu. Prosiła o zawierzenie się jej Niepokalanemu Sercu, by w nim znaleźć schronienie w nieszczęściach i powrócić do Boga. Prosiła także, aby Rosja była poświęcona jej Niepokalanemu Sercu, by mogła się nawrócić, a świat był uchroniony przed błędami, wojnami, a Kościół przed prześladowaniem. Dla ratowania grzeszników, o uchronienie ich przed karą piekła, prosiła o nabożeństwo do jej Niepokalanego Serca w pięć pierwszych sobót miesiąca.

Dziś, w stulecie objawień, już w kontekście naszych czasów, zdarzeń dziś zachodzących, znaków czasu, pytamy ponownie o sens i cel tych objawień. Dziś, w stulecie objawień, czynimy refleksję nad wypełnieniem wezwań Maryi

i pytamy o dalszą aktualność pozostawionego przez nią przesłania. Jak żywą jest w nas modlitwa, zwłaszcza różańcowa, postawa nawrócenia i pokuty, jak czcimy Niepokalane Serce Maryi, jak to nabożeństwo przemienia nasze serca? I zapewne niejednokrotnie musimy się przyznać, że wiele jeszcze z tych wezwań staje przed nami. A zatem misja Fatimy wciąż trwa.

Przypominali o tym i św. Jan Paweł II i ojciec święty Benedykt XVI.

Św. Jan Paweł II, po ocaleniu z zamachu, odczytanym jako łaska wyproszona przez Maryję z Fatimy, w pielgrzymce wdzięczności już w 1982 r. ogłaszał: „Orędzie fatimskie jest ściśle związane z przeznaczeniem Kościoła i ludzkości. Jest orędziem wieku zawsze istotnym, jak Ewangelia: wszak wezwanie Maryi nie jest jednorazowe. Jej apel musi być podejmowany z pokolenia na pokolenie, zgodnie z coraz to nowymi znakami czasu. Trzeba do niego nieustannie powracać. Trzeba go podejmować wciąż na nowo”. Ale także wskazywał wtedy na błogosławieństwo tego orędzia dla naszych czasów oraz płynący z niego program i naukę. Głosił: „Stąd rozlewa się jakby światło pocieszenia, niosące nadzieję i pozwalające zrozumieć wydarzenia, które kształtują koniec drugiego tysiąclecia. [...] Światło to ma szczególne znaczenie, skłania do odważnego podjęcia ewangelizacji kontynentu europejskiego, na którym szeroko rozposzechniony ateizm teoretyczny i praktyczny próbują budować nową cywilizację materialistyczną” I później w swym nauczaniu o Fatimie wielokrotnie przypominał z troską, że prośby, rady i ostrzeżenia Maryi dane są nam po to, aby uchronić się od błędów, katastrof, nieszczęść, cierpień i śmierci, a przede wszystkim od śmierci wiecznej. A 13 maja 1991 r. w Fatimie przestrzegął współczesny świat i ludzkość, która zdaje się zapominać, że „dziedzictwo grzechu” nie przeminęło, a ciągle „ukazuje się jako niezdrowe pragnienie budowania świata – świata stworzonego przez ludzkość – taj jakby Bóg w ogóle nie istniał. A także jakby nie było krzyża na Golgocie”

Zaś ojciec święty Benedykt XVI, podczas swej pielgrzymki do Fatimy 13 maja 2010 r. wprost przestrzegął: „Łudziłby się ten, kto sądziłby, że prorocka misja Fatimy została zakończona. Tutaj odzywa się ów zamysł Boga, który stawia ludzkości od samych jej początków pytanie: Gdzie jest twój brat, Abel? Krew brata twego głośno woła do Mnie z ziemi. Człowiek może rozplątać cykl śmierci i terroru, ale nie może go zatrzymać. W Piśmie świętym często widać, że Bóg poszukuje sprawiedliwych, aby ocalić miasto ludzi i to samo czyni tutaj w Fatimie”

Jakże prorocze okazują się te słowa papieży, odczytujących przesłanie Fatimy, jakże przemawiające są ich pouczenia, prośby – zwłaszcza dzisiaj, gdy Europa i świat coraz bardziej zdają się pogrążyć w jakimś szaleńczym biegu

ku samozniszczeniu przez destrukcyjną dążność do zaspokajania wszelkich ludzkich potrzeb na teraz i według windowanej coraz wyżej skali przyjemności i doznania. Gdy gubi siebie przez ideologie łudzące szczęściem, zamkniętym w ziemskich kategoriach, ideologie niszczące prawdziwe wartości, w swych tendencjach zwalczające ukierunkowanie ku Bogu, czy wprost negujące Boga i wiarę w Niego.

Zatem przesłanie z Fatimy jest wciąż żywe. Wezwanie do nawrócenia ludzkości, ale i do mojego nawrócenia, osobistego, nigdy nie przestaje być aktualne. Pokuta, ekspiacja, ofiara – którą łatwo ominąć, usprawiedliwić trudnościami, doświadczeniami życiowymi, ogólną słabością, życiowym zmęczeniem – czyż nie jest wciąż nagłym wezwaniem? Modlitwa, czy ma granice, czy można ją przeliczyć na minuty, godziny? A jak wierzymy w jej moc? Jak jesteśmy jej wierni? A przecież tyle jest potrzeb, intencji, po te ostateczne i najważniejsze o dobro wieczne, o zbawienie moje i bliskich, o zbawienie powierzonych mi, za których odpowiadam, i za grzeszników, błędzących – kto takim nie jest – o co uprasza Maryja w objawieniach.

Przesłanie z Fatimy wciąż jest aktualne, tak chcemy je dziś odczytywać. Bóg w tajemnicy swego działania, w swym planie zbawienia, przypomina współczesnemu światu o sobie, przypomina się przez Maryję i w ten sposób dziś także objawia siebie jako miłującego, zatroskanego, miłosiernego, przynoszącego zbawienie.

Prośmy przez Maryję, byśmy za jej wzorem potrafili wciąż od nowa odpowiadać Bogu, także przyjmując i wypełniając przesłanie z Fatimy.